

# Emilia Wilk

---

## „Zło, co dobro udaje”. Recenzja książki Bernadetty Darskiej Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego

---

Postscriptum Polonistyczne nr 2(20), 283-288

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EMILIA WILK  
Uniwersytet Śląski  
Katowice

## „Zło, co dobro udaje”

Bernadetta Darska, 2016, *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego*,  
Wydawnictwo Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie,  
Olsztyn, ss. 234.

Bernadetta Darska w swojej najnowszej publikacji zatytułowanej *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu* kontynuuje rozważania na temat reportażu podjęte w wydanym w 2014 roku zbiorze *Pamięć codzienności, codzienność pamiętania. Szkice o reportażu polskim XXI wieku*. Tym razem jednak badaczka koncentruje się nie tyle na codzienności i pamięci, ile przede wszystkim na obliczach zła, które obnażają polskie reportaże z drugiej dekady XXI wieku. Liczy się zatem aktualne „tu i teraz”, w którym niezwykle ważna rola przypada właśnie reporterom.

W tym kontekście dobór materiału interpretacyjnego wydaje się nieprzypadkowy. Autorka – powołując się na rozpoznania Justyny Kopińskiej – stwierdza, że zawsze ci, którzy mają w ręku władzę (niezależnie od jej typu – np. dyrektor ośrodka dla trudnej młodzieży, dyrektor domu dziecka, dyrektor zakładu dla psychicznie chorych itp.) są w stanie krzywdzić innych. W rezultacie Darska, uwypuklając zło wynikające z cierpienia najczęściej zadawanego przez instytucje społeczne lub inne autorytety, omawia te reportaże, wobec których trudno przejść obojętnie.

Tytuł najnowszej publikacji Darskiej jest mało zaskakujący, ale zarazem jednoznaczny. *Maski zła* to uniwersalna (a także pojemna) metafora rzeczywistości, gdyż pod uzurpowanym dobrem kryje się okrucieństwo, cierpienie,

niebezpieczeństwo, przemoc, brak szacunku. Darska, podążając za reporterami, odkrywa kolejne maski, za którymi nie kryją się jedynie oprawcy, ale również odczuwające ból i wstyd ofiary. Badaczka, tropiąc fałsz, nieżyczliwość, złudę, strach, cierpienie, a także próby uciekania od przeszłości, pokazuje (nie)etyczność ludzkich postaw i zachowań, z jakimi można spotkać się we współczesnym świecie.

Omawiana tu książka Darskiej składa się z trzech uzupełniających się części. Pierwsza z sekwencji nosi tytuł *Niewinni* i odsyła do reportaży, takich jak: *Mokeradelko* (2012) Katarzyny Surmiak-Domańskiej (o molestowaniu córki przez ojca, kontynuacja książek *Kato-tata. Nie-pamiętnik* i *Monidło. Życie po Kato-tacie*), *Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?* (2015) Justyny Kopińskiej (o przemocy stosowanej przez siostrę zakonną wobec dzieci) oraz *Maestro. Historia milczenia* (2013) Marcina Kąckiego (o problematyce pedofilii).

Druga część pt. *Nieistotni* prezentuje następujące publikacje: *All Inclusive. Raj, w którym seks jest bogiem* (2015) Mirosława Wleklego (o przedmiotowym traktowaniu kobiet na Dominikanie), *Ku Klux Klan. Tu mieszka miłość* (2015) Katarzyny Surmiak-Domańskiej (obraz szeroko rozumianej dyskryminacji), *W rodzinie ojca mego* (2015) Marcina Wójcika (przykład zła ukrywającego się pod postacią ojca Tadeusza Rydyka).

Z kolei trzecia sekwencja – *Porzuceni* – zawiera komentarze do książek: *Tabloid. Śmierć w tytule* (2015) Piotra Głuchowskiego i Marcina Kowalskiego (historia uwikłana w przemoc domową), *Ganbare! Warsztaty umierania* (2016) Katarzyny Boni (apokaliptyczny obraz Japonii po katastrofach naturalnych), *Wielki przypływ* (2015) Jarosława Mikołajewskiego (problem uchodźców).

Ten pobieżny przegląd pokazuje, że Darska koncentruje uwagę na reportażach, których autorzy urodzili się w latach 60. oraz 70. XX wieku i które wzbudziły sporo emocji. Autorka ma, oczywiście, świadomość, że jej wybór jest subiektywny i może zostać uznany za kontrowersyjny. Przyznaje we wstępie, że pomija między innymi takie reportaże, jak: *Śliczny i posłuszny* Mariusza Szczygła (o dzieciobójstwie), *Ten trup się nie liczy* (ukrywane morderstwo żony) czy *Oddział chorych ze strachu* ze zbioru *Polska odwraca oczy* Justyny Kopińskiej, *Beznadziejna ucieczka przed Basią. Reportaże seksualne* Surmiak-Domańskiej (problem osób o nienormalnej seksualności) czy *Biały stok. Biała siła, czarna pamięć* Kąckiego (tematyka rasizmu, ksenofobii), a także *Zatoka śniń* Głuchowskiego i Kowalewskiego (o wykorzystywaniu seksualnym nastoletnich dziewczyn). Nie da się jednak opisać wszystkiego. Badaczka pisze, że

w XXI wieku w Polsce możemy mówić nie tylko o ciągle trwającym bo-  
omie na reportaż, ale i o coraz bardziej zauważalnej w ostatnich latach  
gotowości do portretowania tego, co wymaga emocjonalnego zaangażo-  
wania reportera. (...) [Oczywiście – E.W.] cierpienie konkretnego czło-  
wieka, zwłaszcza jeśli ofiara jest kimś samotnym, pozbawionym praw,  
społecznie zmarginalizowanym i mało znaczącym w sensie ekonomicz-  
nym, bywa wyjątkowo poruszające. (...) Pokazywanie praktyk, które  
przybierają maskę dobra, a tak naprawdę są multiplikowaniem zła, wyda-  
je się reporterskim zadaniem nie do przecenienia (s. 7–8).

Cel reportażysty – co oczywiście nie jest żadnym *novum* – to odkrywanie  
zła, które skrywa się pod pozorami dobra. Dlatego też w *Maskach zła...* autorka  
uwzniosła zawód reportera, zwraca uwagę na podejmowaną tematykę. Coraz  
częściej to właśnie reporterzy starają się pomóc osobom doświadczającym  
cierpienia. Ale nie wystarczy samo podjęcie „trudnego” tematu. Zdaniem  
krytyczki liczy się talent literacki mający swe odbicie nie tylko w pomysle na  
reportaż, ale również w umiejętności przekazu, w stylu pisania.

Ponadto reporter pełni – o czym dziś przekonywać nie trzeba – funkcje  
misjonarza, obserwatora/uczestnika wydarzeń, historyka współczesności,  
przewodnika po świecie, a także psychologa/terapeuty, który ma zdobyć zaufa-  
nie. Gdy już to się stanie, pomiędzy reporterem, ofiarą, a z czasem również  
czytelnikiem zostaje zawarty symboliczny sojusz (choć nie zawsze) mający  
na celu walkę ze złem. Dzięki temu powstają świadectwa ofiar oraz portrety  
osób skazujących innych na cierpienie. Zdaniem Darskiej

Dziennikarz wie, że opisywany przez niego świat powinien zostać zmie-  
niony. Ma nadzieję, że ujawnienie zła spowoduje walkę o triumf dobra.  
(...) Budowanie wspólnoty ludzi nieobojętnych to z pewnością jeden  
z ważniejszych efektów towarzyszących lekturze reportażu (s. 32).

Dziennikarz jest jednak świadomy tego, że podstawowym zadaniem jest  
przedstawienie faktów, nawet jeśli wiąże się to z odsłanianiem szokującej  
prawdy.

W wybranych przez badaczkę reportażach zawsze na pierwszym planie  
znajdują się ofiary (choć dotąd w ich życiu nigdy tak nie było), z kolei osoby  
noszące w sobie zło zostają przesunięte na dalszy plan opowieści. W rezul-  
tacie są to historie niekonwencjonalne, które eksponują między innymi za-  
pomniane wartości. Zło nie ukrywa się bowiem jedynie w zachowaniach pa-  
tologicznych, ale również pod postacią tych, które uznaje się za „normalne”,

to znaczy nieodstające od przyjętych zasad. Bardzo często zatem ofiarom nie udaje się udowodnić cierpienia, ponieważ nikt z otoczenia nie jest w stanie uwierzyć w winę ważnych, spokojnych i na pozór tzw. normalnych ludzi.

Darska jest świadoma możliwości różnego rodzaju odbioru wybranych przez nią reportaży. By udowodnić, że teksty te mają moc, przywołuje oryginalne wiadomości potwierdzające chęć zaangażowania się społeczeństwa. Dowodem stają się reakcje przekazywane na przykład Justynie Kopińskiej: „Po reportażu *Oddział chorych ze strachu* otrzymałam kilka tysięcy e-maili. Pисali lekarze, salowi, pacjenci z różnych miast. Mówili, że nigdy nie będą bierni wobec zła” (s. 10) czy Marcinowi Kąckiemu: „Miałem taki telefon od jednego z rodziców. (...) Dzwonił zatrwożony, bo nie wiedział, że to trwało od lat 60.” (s. 10).

Tytuły trzech części publikacji Darskiej nie są przypadkowe – wskazują zarówno na stan psychiczny, jak i fizyczny ofiary. *Niewinni* to ci, którzy zostali wykluczeni ze środowiska społecznego ze względu na niższą pozycję w hierarchii. To także ci, którzy nie mieli szansy wpłynąć na własny los, gdyż zostali uznani winnymi czynów, jakich nie popełnili.

Jednym z najbardziej szokujących reportaży, z jakimi mamy do czynienia w *Maskach zła...*, jest *Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?* Justyny Kopińskiej. Już sam tytuł komentarza Darskiej (*Okrucieństwo zamiast troski*) bezkompromisowo odsłania oblicze siostr boromeuszek, które były odpowiedzialne za prowadzenie ośrodka wychowawczego dla dzieci w Zabrze. Interpretując wspomniany tom, badaczka od samego początku stara się manipulować odbiorem swojego tekstu. Trudno się jednak dziwić tej praktyce, skoro siostry zakonne symbolizujące nieskazitelne dobro przez wiele lat praktykowały okrucieństwo w stosunku do pochodzących z rodzin patologicznych wychowanków ośrodka. Pochodzenie dzieci niejako odgórnie podważało przekazywane przez nie skargi. W efekcie siostry – w szczególności siostra Bernadetta – pozostawały przez wiele lat bezkarne. Przemoc zarówno fizyczna, jak i psychiczna pojawiała się tylko wtedy, gdy nikt z zewnątrz nie widział. Wychowankowie nie otrzymywali wsparcia od nikogo. Żyli w przekonaniu, że świat dorosłych uwikłany jest w nieetyczne zachowania, takie jak gwałt, molestowanie, kary cielesne, ośmieszanie czy wyzywanie.

Zdaniem Darskiej

Justyna Kopińska odsłania paradoks podtrzymywanych przez wiele lat układów, które za sprawą odwoływania się do tradycji umożliwiły zakonnicom ukrywanie ich sadystycznych skłonności. Mieszkańcy Zabrze

chętnie uznali, że w ośrodku znajdują się dzieci z patologicznych rodzin, które albo są upośledzone, albo same stanowią potencjalne zagrożenie (s. 69).

Przypadek ten pokazuje więc, że zło nigdy się nie kończy, a instytucje życia publicznego zamiast chronić ofiary, chronią oprawców.

W *Nieistotnych* pojawiają się ofiary nadmiernie religijnych oraz zakłamanych osób, a także ofiary skazane na nieistotność. Jako jeden z bardziej wstrząsających przykładów Darska podaje *W rodzinie ojca mego* Marcina Wójcika, który obnażając nieetyczne zachowania ojca Tadeusza Rydzyka, uwagę skupia przede wszystkim na ofiarach duchownego:

To często ludzie wewnętrznie słabi, rozczarowani, przekonani, że im się w życiu nie udało i że dopiero dzięki wejściu w orbitę zainteresowań redemptorysty są tak naprawdę doceniani i potraktowani jako osoby społecznie znaczące (s. 147).

Z kolei *Porzućni* opowiadają o osobach samotnych, niemających jakichkolwiek perspektyw na poprawę sytuacji. Tu warto wspomnieć choćby *Tabloid. Śmierć w tytule* Piotra Głuchowskiego i Marcina Kowalskiego, który pokazując dramatyczny rozpad rodziny, przypomina, że ofiarami zła w pierwszym rzędzie padają dzieci, zaś pomówienia i małomiasteczkowe plotki odciskają piętno na całym ich późniejszym życiu. Winni zwykle nie ponoszą odpowiedzialności za swoje czyny, zaś sprawiedliwość rzadko triumfuje.

Najciekawszy w *Maskach zła...* jest układ tytułów oraz podtytułów rozdziałów, gdyż pozwala odnieść wrażenie, że *niewinne* istoty stają się *nieistotne* dla świata, a w następnej kolejności *porzucone* przez społeczeństwo. W konsekwencji tak naprawdę podziały zaproponowane przez Darską nie oddzielają poszczególnych sekwencji, ponieważ każdy z zaprezentowanych bohaterów jest niewinny, nieistotny oraz porzucony.

Wszystkie przywoływane przez Bernadettę Darską reportaże przekonują, że zło pojawia się znikąd i pod różnymi (często niezwykle trywialnymi) postaciami. Badaczka chciała po raz kolejny uzmysłowić czytelnikom, że nie należy nadmiernie wierzyć mediom oraz innym instytucjom życia publicznego. W rolę katów wszak najczęściej wcielają się współczesne autorytety, takie jak księża, siostry zakonne, nauczyciele.

Wpływ autorytetu na osoby, które mają z nim do czynienia, jest tożsamy ze skuteczną manipulacją i podporządkowaniem. (...) [Oprawcy - E.W.]

mogą bez większego trudu podporządkowywać sobie słabszych, którzy nie umieją uwierzyć w przyszłość po tym wszystkim, czego doświadczyli wcześniej (s. 33–34).

W efekcie Darska zwraca uwagę na bezwzględną konieczność bycia czujnym oraz na potrzebę uważnego przyglądania się zdarzeniom, które dzieją się obok nas. Niejednokrotnie bowiem nasza pomoc może uratować ofiary. Tym samym badaczka zachęca do wcielania się w rolę reportażystów wszystkich, bez względu na płeć, wiek czy wykonywany zawód. Dlatego też – jak można sądzić – język najnowszej publikacji Bernadetty Darskiej jest prosty i klarowny. Dzięki temu autorka *Pamięci codzienności, codzienności pamiętania* chciała zapewne trafić do szerokiego grona czytelników, by nakłonić ich nie tylko do refleksji, ale także do działania i przeciwstawiania się „złu, które dobro udaje”.